

Drogi Kaziu! Oto list do WszelakiegoList-załącznik, zapewne z prośbą o poparcie starań finansowych w Londynie, nie zachował się., smażony w pocie czoła, piersi, brzucha, dupy i jaj. - Mógłby być trochę inny, może lepszy, ale myślę, że najważniejsze jest powiedziane, a co jest opuszczone, dodaj. Jestem pewien, że on Ci coś odpisze, mniej więcej wykrętnego, na co trzeba będzie zareagować i póty męczyć, aż się coś zrobi. Jeżeli Naglerowa będzie jednocześnie naciskać w Londynie - powinno coś z tego wyniknąć. W każdym razie „hej ramię do ramienia - wspólnymi łańcuchy”Cytat z Ody do młodości Adama Mickiewicza; dwuwers ten brzmi w oryginale (w. 52-53): „Hej! ramię do ramienia! spólnymi łańcuchy// Opaszmy ziemskie kolisko!”.. Bardzo się martwię, że jeszcze jednego wieczoru nie mogliśmy spędzić razem Lechoń nawiązuje do wizyty w Stockbridge 12 czerwca 1948 r.. Żałuję tym więcej, że WilChodzi o Wilama Horzycę. Ta i dalsze wiadomości na temat znajomych (niektórzy z nich już nie żyją) są absurdalnym żartem Lechonia. był w świetnej formie, po prostu sypał dowcipami jak z nogawki. Smolarski i Szpyrkówna są tutaj od wczoraj - ciągle na plaży, grają w koszykówkę, oblewają się wodą, po prostu para dzieciaków. Miałem list od Telza z Krakowa, że ma jakieś korekty dla Ciebie, ale nie wie, gdzie Cię szukać. Czy to prawda, że ZabawerównaNie udało się ustalić, o kogo chodzi. ze Staffem? Wydaję jednodniówkę „Kujmy broń”. Mam zapewnioną współpracę Hiża i Andrégo, tylko nie wiem, czy nie zawiodą. Teraz zupełnie poważnie: czy nie myślisz, że to jest świństwo, że Staś i Mietek mi nie odpisują. Po prostu w n a j w a ż n i e j s z y c h sprawach nic od nikogo nie możesz wydobyć. Drogi Kaziu! Myślę, że trzeba będzie częściej urządzić „Zjazdy monarchów” pomimo Twej przeprowadzki. Wszystko to jest fantastycznie blisko, byle tylko forsa była. W każdym razie raz na dwa miesiące powinniście tu przyjeżdżać, to akurat tyle, ile trzeba, żeby mieć coś z Nowego Jorku i nie zniszczyć sobie zdrowia. Ja jutro znów jadę do Spitzmanów po poranku u Heniuchny, przed którym już mam sraczkę. Napisz mi, czy coś londyńczycy piszą. Ukłony od Wila, Smolarskiego, Szpyrkówny i Szymańskiego, sekretarza Teatru Małego. Kasię całuję szalenie mocno. Aubrey bardzo Was pozdrawia Leszek P.S. Teraz przyszedł list TwójList z [3 czerwca 1948]. Odpiszę zaraz po powrocie. Ściskam.

L.